

Papieros na Śniadanie – Sławek Wierzcholski

Papieros na śniadanie
Na obiad duże piwo
I czas nam nigdy nie dłużył się
Impreza popołudniu
Do rana zwykle trwała
I miło mijał kolejny dzień
I choć łeb nieraz bolał
To nikt się nie przejmował
Więc czego mi właściwie żal?
Smutne słowo „koniec”
Musi przecież kiedyś paść
W kawiarniach zadymionych
Leniwie czas upływał
I piękny nam wydawał się świat
I nigdy nie myślałem
Że bezpowrotnie tracę
Najlepsze chwile, najlepszych lat
A gdybym wtedy wiedział
Co dziś jest takie proste
Do czego myślą wracam co dnia
Smutne słowo „koniec”
Musi przecież kiedyś paść
W końcu się stanie
To co zawsze musi się stać
Smutne słowo „koniec”
Musi przecież kiedyś paść
W końcu się stanie (2:14)
To co zawsze musi się stać
Smutne słowo „koniec”
Musi przecież kiedyś paść
Papieros na śniadanie
Na obiad duże piwo
I czas nam nigdy nie dłużył się
Impreza popołudniu
Do rana zwykle trwała
I miło mijał kolejny dzień

I choć łeb nieraz bolał
To nikt się nie przejmował
Więc czego mi właściwie żal?
Smutne słowo „koniec”
Musi przecież kiedyś paść
W kawiarniach zadymionych
Leniwie czas upływał
I piękny nam wydawał się świat
I nigdy nie myślałem
Że bezpowrotnie tracę
Najlepsze chwile, najlepszych lat
A gdybym wtedy wiedział
Co dziś jest takie proste
Do czego myślą wracam co dnia
Smutne słowo „koniec”
Musi przecież kiedyś paść
Smutne słowo „koniec”
Musi przecież kiedyś paść
Smutne słowo „koniec”
Musi przecież kiedyś paść



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych